

W odpowiedzi na reporterski zwiad, dotyczący nieporządków w Jędrzejowie zastępca naczelnika miasta i gminy — WINCENTY KRZYSZTOFIK informuje, że szpecący otoczenie kiosk oraz zieleniak przy ul. Świerczewskiego zostały rozebrane. Ponadto w centrum

Śladem krytyki

miasta umieszczono nowe tablice z nazwami ulic oraz odnowiono zniszczone numery budynków. Przy współudziale funkcjonariuszy MO dokonano także kontroli wszystkich posesji przy placu Kościuszki, ul. ul. Partyzantów, Kieleckiej i Armii Czerwonej. W przypadkach rażącego bałaganu skierowano wnioski do Kolegium do Spraw Wykroczeń.

*Słowo Ludu
7.11.1979.*

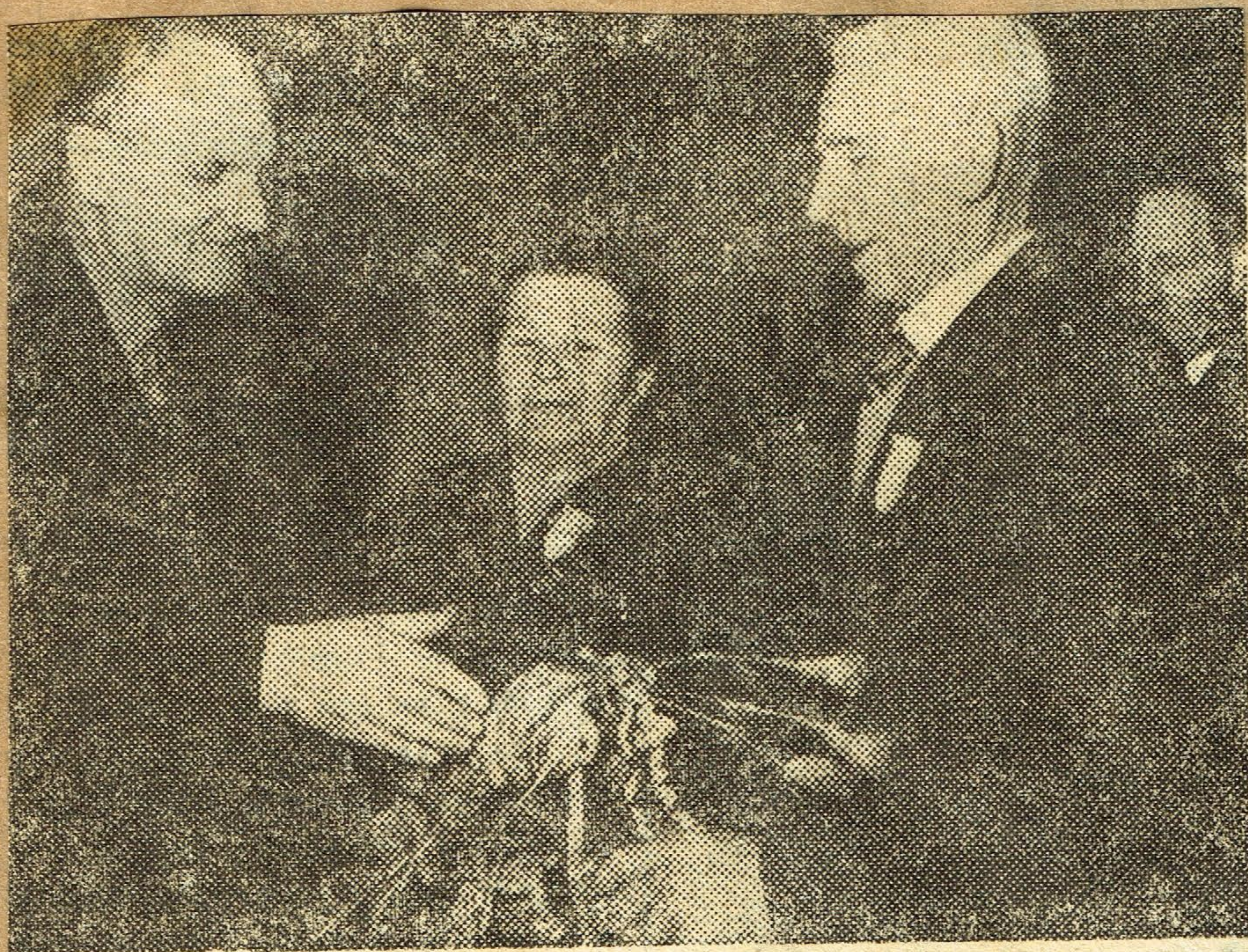
Udzielono pomocy

Stosownie do notatki prasowej zamieszczonej w „Słowie Ludu” z dn. 12 grudnia 1978 roku pt. „Oczekują na pomoc” — informuję redakcję o załatwieniu tej sprawy. I tak, jeśli chodzi o podniesioną w notatce sprawę maltretowania małżonków S. z Jędrzejowa przez syna Janusza, to sprawa ta została rozwiązana w drodze postępowania karnego, tzn. Sąd Rejonowy w Jędrzejowie zarządził w stosunku do niego wykonanie wcześniej orzeczonej kary pozbawienia wolności, zawieszanej uprzednio na trzy lata.

Sytuacja życiowa małżonków S. jest tutejszemu urzędowi znana i od kilku lat korzystają oni ze stałej opieki PCK, a ponadto otrzymali zapomogę celową na zaopatrzenie zimowe.

mgr KAZIMIERZ ROGOWSKI
naczelnik miasta i gminy

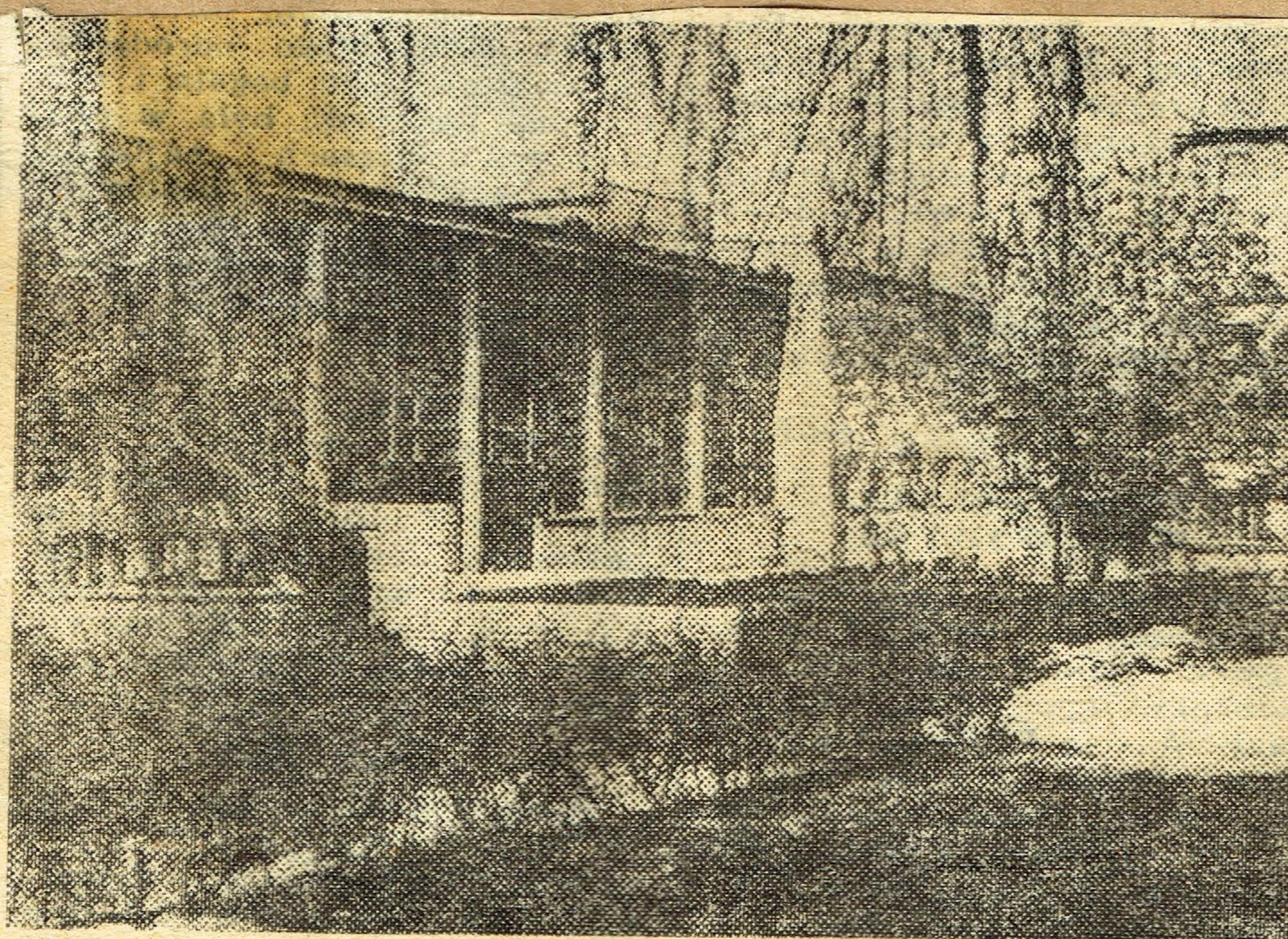
Słowo Ludu 23.11.1979



W Urzędzie Stanu Cywilnego w Jędrzejowie odbyła się uroczystość wręczenia medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie”. Z rąk zastępcy naczelnika Urzędu Miasta i Gminy Wincentego Krzysztofika medal otrzymała para rolników — Katarzyna i Kazimierz Goczałowie z Wygody. Dostojnym jubilatom wraz z serdecznymi życzeniami długich lat zdrowia wręczono wiązanki kwiatów.

Słowo Ludu 8.11.1979

Fot. Z. Stępień



Spółecznym sumptem — pełnowymiarowa hala sportowa..

Do naczelnika dwa pytania

Do naczelnika miasta i gminy — KAZIMIERZA ROGOWSKIEGO — skierował reporter dwa pytania:

1. JAKIE SĄ I Z CZEGO PŁYNĄ SATYSFAKCJE NAJWIĘKSZE CZŁOWIEKA ZARZĄDZAJĄCEGO ADMINISTRACJĄ JĘDRZEJOWĄ?
2. CO AKTUALNIE BUDZI JEGO NAJWIĘKSZE ZMARTWIENIE?

Zanotował następujące odpowiedzi:

1 Największe satysfakcje wynikają z tych dokonań, które powstają niejako pozaadministracyjnie, pozainstytucjonalnie. Gdyby te zadania — i ludziom potrzebne, i nobilitujące ich jako ośrodek na miasto, jak się to mówi, rosnący — wykonywali tylko środkami budżetowymi i siłami służb administracyjnych do tego powołanych, musieliby to robić znacznie dłużej i o całe lata później. Nie bez znaczenia jest tu również stosunek do wykonanego zadania tych, którzy je

wykonali, a więc poszanowanie efektów własnej pracy.

Zaangażowanie społeczeństwa w realizację czynów społecznych jest powszechne. Dzięki temu mogliśmy — rozwijając przemysł, usługi i handel — nie odsuwać na plan dalszy sprawy tak istotnej jak zielen dla miasta. W ciągu ostatnich dziesięciu lat trzydzieści hektarów bagien i nieużytków zamieniliśmy na trawniki, kwietniki i parki na użytek estetyki i dobrego samopoczucia. Zbudowaliśmy amfiteatr w parku. Z dużą

sceną i ławkami dla widzów. Mamy gdzie urządzać święta ludowe, święta plonów, imprezy estradowe i inne widowiska w porze letniej. Co roku budujemy ponad pięć kilometrów dróg o twardej nawierzchni. Jeszcze tylko nieliczne — wśród 36 — wioski pozbawione są połączenia twardymi drogami.

Dużą ulgę niesie nam dobiegająca wreszcie końca, długo trwająca, przebudowa ulicy 14 Stycznia. Dyrektor Rejonu Dróg Publicznych w Miechowie oświadczył, że ostatnie prace pod wiaduktem wykonane zostaną w bieżącym miesiącu.

2 Niespokojni jesteśmy o jędrzejowski rynek — „wąskie gardło” trasy E-7. Nie pomogło jego uporządkowanie niemalym przecież wysiłkiem mieszkańców. Razem z władzami wojewódzkimi myślimy o poszerzeniu ulic Kieleckiej i Partyzantów. Nie obojędnie się bez wyburzeń. Roboty rozpoczną się prawdopodobnie już w bieżącym roku i potrwać do roku 1981.

Poważnemu zniszczeniu uległy tej zimy nawierzchnie dróg, zwłaszcza ulice objazdowych dla transportu, któremu zamknęto ulicę 14 Stycznia. Martwi nas i boli to, że RDP w Miechowie nie zabrała się do remontu tłumacząc to własnymi trudnościami. Niezadowolone wszystkich mieszkańców, przekleństwa kierowców. A dla władz groźba całkowitej dewastacji nawierzchni i dużych kosztów odbudowy.

Teksty i zdjęcia

TADEUSZ SZWEJ

*Edycja dnia
24.11.1979
Nr 110.*

A

„Cieszę się tym, co cieszy ludzi”

(Rozmowa z I sekretarzem KMG — Stanisławem Detką)

„Echo Dnia”: — Prezentując nasze miasta w roku 35-lecia Polski Ludowej zatytułowaliśmy ten cykl publikacji hasłem znamennym. Pomówmy więc, towarzyszu sekretarzu, o pracy i dumie. Nad czym pracują jędrzejowianie, czym żyją, o czym myślą i z czego możecie być dumni?

Stanisław Detka: — Nie byłbym za takim formułowaniem pytania. W każdej dumie opartej na ambicjach szlacheckich jest, lub może kryć się, coś z zarozumiałości, wyniosłości. Pracuję tu zaledwie dwa i pół roku. A czym żyją jędrzejowianie? Krótko mówiąc — wzrostem na miasto i wrastaniem w miasto. Nowy przemysł przyciągnął kilka tysięcy ludzi ze wsi. Ma miasto w tej chwili 16 tysięcy mieszkańców i wraz z rozbudową osiedli mieszkaniowych będzie ich mieć coraz więcej. Znaczna część dojeżdżających do pracy osiedla się w Jędrzejowie. Bo rejon ten z rolniczego stał się typowo przemysłowo-rolniczym. Właściwie mówiąc o Jędrzejowie powinniśmy mieć na myśli ściśle zespolony organizm miasta i gminy liczący prawie 30 tysięcy mieszkańców. Charakter pracy ludzi w mieście wyznaczają przemysł i usługi typu rolniczego.

„ED”: — Jaki to przemysł?

S.D.: — Na pierwszym miejscu dziewiarstwo. „Rekord” zatrudnia dwa tysiące osób i produkuje rocznie wyroby o wartości 1,1 miliarda złotych, z czego ponad 35 proc. to produkcja eksportowa. W tym roku zdobył nowe rynki zachodnie i jako pierwszy w województwie zakład uzyskał międzynarodowy znak jakości na jeden ze swoich wyrobów. 26 innych wyrobów ma krajowy znak jakości.

Od dwóch lat mamy Fabrykę Obrabiarek Ciężkich jako Zakład nr 4 zawierciańskiego „Ponaru”. Bez tradycji i nie mając jeszcze odpowiednio nowoczesnej organizacji pracy, systemem gniazdowym, montujemy tutaj obrabiarki sterowane — średnie. W br. pierwsze cztery obrabiarki wysłano na eksport do krajów zachodnich. Kosztem pół miliarda złotych zakład będzie rozbudowany. Jest już w tej sprawie uchwała rządowa. Tymczasem systemem gospodarczym rozpoczyna się budowę hali produkcji teleskopowych osłon do obrabiarek. Na licencji RFN pierwsza w kraju produkcja osłon dotychczas importowanych.

To nasz przemysł najnowszy. A ponadto: Fermentownia Tytośniany Przemysłowy, jedyny w kraju zakład produkujący szpachle budowlane, Spółdzielnia Inwalidów z wyrobami tekstylno-odzieżowymi, Spółdzielnia „Zjednoczenie” z bielizną pościelową, Zakłady Drobiarskie z ogromnie opłacalnym eksportem gęsi.

„ED”: — Miasto oddziałuje na rozwój okolicznego rolnictwa...

S.D.: — Stymulują ten rozwój głównie spółdzielnie mleczarska i ogrodnicza, i wspomniane Zakłady Drobiarskie, i SKR, i bazy GS. Na pewno jeszcze nie najlepiej, chociaż nie jesteśmy gorsi w wynikach od innych województw i kraju.

4,5 tys. gospodarstw, 16 tysięcy hektarów użytków rolnych, 24,6 q czterech zbóż z hektara, druga wśród gmin województwa wielkość skupu zboża. Padźwignęliśmy się z siodła spadku w obsadzie tuczników sprzed kilku lat z 15 tys. do ponad 21 tys. sztuk. W ciągu ostatnich trzech lat przybyło w gminie 800 sztuk bydła. To wszystko się liczy, ale wiemy, że stać nas na więcej. Z uwagą i troską spoglądamy na nasze spółdzielnie produkcyjne w Potoku Wielkim (nastawienie na tucz trzody) i w Laskowie, gdzie w wysokich tunelach foliowych uprawia się nowaliki i podejmuje ciekawy — na skalę krajową — eksperyment z hodowlą kaczek. Nowość polega na tym, że w ciepłych tunelach, w sezonie dla roślin powogetacyjnym, kaczki znakomicie rosną.

„ED”: — Mówił sekretarz, że z jędrzejowianami pracuje od niedawna, więc może próba oceny: jak się z nimi pracuje, jak są uspołecznieni?

S.D.: — Postawy wobec wspólnych dla miasta spraw są charakterystyczne dla wszystkich chyba tego typu i tej wielkości, rozwijających się, ośrodków. Na bardzo podatny grunt trafiają apele o dbałość o porządek w mieście, o czuwanie nad estetyką ogólną, nad umiłowaniem życia w osiedlach. Co roku zwiększa się udział ludzi w czynach społecznych. W ubiegłym roku zamknęliśmy je kwotą ponad 21 milionów złotych wartości.

„ED”: — Główny kierunek tych wysiłków?

S.D.: — Drogi — budowa i renowacja, porządkowanie miasta, zadrzewianie, ukwiecanie. Na sesji rady powiedziano: na 35-lecie Polski Ludowej posadzimy w Jędrzejowie 35 tysięcy krzewów ozdobnych i kwiatów. Społecznym sumptem rozbudowana Liceum Ogólnokształcące — powstało zaplecze dydaktyczne, świetlica, stołówka, pełnowymiarowa hala sportowa. Wielka i piękna rzecz. Pracowała młodzież z rodzicami, pomagały przedsiębiorstwa.

Albo rozbudowa osiedli. Co roku oddajemy ponad 200 mieszkań, wokół bloków solidnie krzątają się komitety domowe i osiedlowe, mieszkańcy. Porządkują, sadzą róże, bratki, krzewy. Na osiedlu Reymonta, osiedlu Zachód... Mieszkam w tym drugim i jestem przyjemnie zaskakiwany widząc, jak mieszkańcy troszczą się o piękno otoczenia swoich domów. Mamy 6 komitetów osiedlowych. Może z jednym wyjątkiem działają bardzo sprawnie.

„ED”: — Czy za społecznymi aspiracjami mieszkańców podąża instytucja gospodarki komunalnej rosnącego miasta?

S.D.: — Uważam, że służby komunalne pracują dobrze i czynią wiele starań, by przydzielane im środki wykorzystać najefektywniej. Dobrze współpracują z aktywnym samorządowym, który — stało się już zwyczajem — w okresie wiosennym powołuje tzw. trójki osiedlowe, jest ich 60, dokonujące przeglądu miasta, sporządzające raporty: co zrobić, co poprawić. Wszystkiego, to pew-

ne, naraz zrobić się nie da, ale jakże wielką wymowę ma ta samorządowa aktywność. Wyzwala poczucie odpowiedzialności, inicjatywę gospodarskiego spojrzenia na otoczenie.

Ten front ludzi dobrej roboty chcemy nadal rozszerzać. Ceniąc sobie pracę młodzieży sądzimy, że jej udział w samorządach mieszkańców może być o wiele większy. Liczymy też na to, że powiększy się krąg młodzieży w amatorskich zespołach artystycznych, które znajdą wreszcie swoje miejsce w nowym (wkrótce oddanie do użytku) także społecznie zbudowanym domu kultury.

„ED”: — Gdybyśmy chcieli z uporem wracać do pytania pierwszego — o osobistą dumę sekretarza komitetu i przewodniczącego rady z działalności w tym mieście?...

S.D.: — Nie zmienię zdania. To jest przede wszystkim praca i dorobek mieszkańców, zakładowych i terenowych organizacji partyjnych, organizacji społecznych, samorządów. A ja cieszę się każdym drobnym nawet ich sukcesem i smucę mnie drobne niepowodzenia. Nawet wtedy, gdy „Naprzód” wygrywa lub przegrywa.



...wrastają na miasto i wrastają w miasto...

JĘDRZEJÓW — leżący przy międzynarodowej trasie Warszawa — Kraków stanowi ważny ośrodek turystyczny. Przejeżdżające wycieczki i turystów indywidualnych zatrzymują nie tylko liczne w tym mieście zabytki, ale przede wszystkim jedyne w Polsce i jedne z nielicznych w Europie zbiory zegarów słonecznych i przyrządów astronomicznych z XV—XIX wieku założone przez dr. Feliksa Przytkowskiego. Na zdjęciu: fragment starych kamieniczek na rynku w Jędrzejowie. (p)

Fot. WACŁAW POTOCKI



Dziennik Ludowy
25.5.1979.

Zabrakło osobistej godności

Stowo Lwów

11. IX. 1979.

ZJĘDRZEJOWA do Budapesztu jest chyba 500 km. Niektórzy przemierzają tę odległość tam i z powrotem w ciągu 24 godzin pod warunkiem, że wyjadą do Krakowa o 3 nad ranem i tam złapią budapeszteński ekspres. Natomiast ci, którzy nie chcą się zbytnio fatygować, mogą jedną noc spędzić u Madziarów i wrócić do Jędrzejowa następnego dnia. Ale po cóż komu taki pośpiech i cóż to za turystyka, której towarzyszy tak błyskawiczne tempo? Otóż chciałbym wyjaśnić od razu, że te wyjazdy nie mają nic wspólnego z turystyką.

Opowiadano mi w Jędrzejowie o blisko 70-letnim dziadku, który miał dziwną słabość. Otóż jego namiętnością były podróże. Ale to przecież jeszcze nic szczególnego. Milicji udało się natomiast stwierdzić, że ten przedsiębiorczy człowiek brał za każdym razem na drogę w podróż do Węgier lub ZSRR tysiąc opakowań gumy do żucia, kilka par pidżam i kilkanaście koszul. Na pytanie po co mu to wszystko, zmieszany odpowiadał sepleniac bezzębnymi dźwiękami:

— Lubię pożuć w czasie podróży.

Za rencistami ruszyli na spotkanie podobnej przygody przedstawiciele różnych zawodów, m.in. kolejarze. Czy wyczerpujące podróże pozostawały bez wpływu na ich pra-

cę? Przy odrobinie fady i pewnym zaangażowaniu uspołecznionej służby zdrowia było to nie takie trudne.

Oto jeden z turystów, człowiek mieszczący się w grupie osób określanych mianem zawodowo czynnych. 23 lipca w karcie przekroczenia granicy dokonano wpisu z którego wynikało, że obywatel ten opuścił terytorium PRL. Czy nie jest więc zastanawiające to, że Cz. 25 lipca korzystał z porady jednego z jędrzejowskich lekarzy, który wydał mu zwolnienie do 27 lipca z adnotacją

wszelką fikcją. Zrezygnowali z pracy, a ich jedynym źródłem utrzymania były od tej pory zagraniczne wyjazdy. Oto jeden z tych, który postanowił tak zrobić, z zawodu taksówkarz.

— Jeżdżę mało ze względu na trudne warunki drogowe — stwierdza rozbrajająco szczerze podczas przesłuchania. Więc skąd miał na koncie 1950 dolarów?

Uskładał. Kupował u postronnych osób na rynku w Krakowie, obok „Pewexu” dolary i składał.

„Turysty”

„może chodzić”? Mało tego. W trakcie zagranicznej podróży Cz., pani doktor przedłużyła mu ważność L-4, ale tym razem z wyraźną adnotacją, „powinien leżeć”...

NIE tak dawno Prokuratura Rejonowa w Jędrzejowie prowadziła postępowanie przeciwko pięciu lekarzom, których pacjenci, zatrudnieni w miejscowych zakładach pracy wybierali na miejsce kuracji Budapeszt, Sofię, Lwów, albo Bukareszt.

W grupie namiętnych podróżników znaleźli się tacy, którzy postanowili skończyć z

— A przepraszam, niby nie wolno?... — pytał.

Zeznaje świadek:

— W październiku 1978 roku spotkałem tego człowieka w mieście. Obiecał mi zapłacić tysiąc złotych, gdybym zgodził się jechać z nim na Węgry i przewieźć mu karton gumy do żucia, wranglery, trochę bluzek i szminek do ust.

Inny świadek tak opisuje namowy ze strony kolejnego „turysty”:

— Spotkałem go w „Relaksie”. Powiedział, że jak mam wpis do dowodu, to mogę z nim jechać o 3 w nocy do

Lwowa. O umówionej godzinie spotkaliśmy się na dworcu. Dostałem od niego neseser. Oprócz mnie na dworcu było pięciu młodych ludzi z pakunkami należącymi do niego. Wszystkim nam wykupił bilety najpierw do Krakowa, a później do Lwowa. Po przekroczeniu granicy zabrał nam walizki i pojechał gdzieś tramwajem. Po powrocie wykupił nam znów bilety na trasie Lwów—Kraków i wypłacił obiecane tysiąc złotych. Wróciliśmy, a on jeszcze został. Po dwóch tygodniach znów spotkałem go w Jędrzejowie. Tym razem też umówiliśmy się na wyjazd o godzinie trzeciej.

Trzech ludzi o dziwnym zamiłowaniu do zagranicznych wojaży. W materiałach zgromadzonych wspólnymi siłami prokuratury i milicji znajduje się wykaz nazwisk piętnastu osób którzy u tej trójki byli zatrudnieni w charakterze „kurierów”. Są wśród nich kinooperator, wysłużony aktor, „absolwentka” szkoły podstawowej — jak z dumą mówiła o sobie pewna dziewczyna, technik weterynarii i malarz.

KONSEKWENCJA tych bez wątpienia kompromitujących praktyk, jakich dopuszczają się nasi rodacy za granicą, jest możliwość cofnięcia im wpisu w dowodzie uprawniającego do przekraczania granicy. W Jędrzejowie i okolicy niemała grupa wytrwałych podróżników utraciła go na długo.

MAREK DARMAS

Stowo Lwów 11. IX. 1979.



Największy kłopot — z wywozem śniegu

O DWIEDZILIŚMY JĘDRZEJÓW — miasto znajdujące się na trasie E-7, przez które codziennie przejeżdżają setki samochodów. Jak poradzono sobie tutaj ze skutkami tegorocznej ciężkiej zimy? Najpierw krótki rekonesans po ulicach. Są odśnieżone i nie komplikują zbytnio jazdy, zwłaszcza te główne, przełotowe. W rynku jednak zaśnieżone parkingi; pojazdy, które pragną się tu zatrzymać, mają niezwykle utrudnione zadanie. Na bocznych traktach sporo jeszcze białego puchu, ale nie sprawia on trudności kierowcom, ani pieszym.

O walce ze skutkami tegorocznej zimy rozmawiamy z naczelnikiem miasta, **KAZIMIERZEM ROGOWSKIM**.

— Najgorsze były oczywiście śnieżyce, które zasypywały miasto. Ekipy z Rejonowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej odśnieżające ulice miały pełne ręce roboty. Do ich pomocy przydzieliliśmy sprzęt i ludzi z innych przedsiębiorstw, m.in. WPHW, Komunalnego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego, do akcji odśnieżania przystąpiły zresztą wokół swoich siedzib wszystkie przedsiębiorstwa i instytucje w mieście. Na szczególne wyróżnienie zasłużyły sobie załogi z PKS, Gminnej Spółdzielni, Fabryki Obrabiarek Ciężkich, Fermentowni Tytoniu i „Rekordu”. Muszę także pochwalić młodzież jędrzejowskich szkół, głównie zaś Technikum Mechanicznego, Liceum Wychowawczyń Przedszkoli oraz Liceum Ogólnokształcącego.

Nieco gorzej było z właścicielami posesji prywatnych, z których nie wszyscy przypomnieli sobie o obowiązku odśnieżania wokół własnego domu i zabudowań. Mandaty nakładane na opornych zmieniły jednak sytuację.

— Jak więc można na dziś ocenić stan odśnieżania Jędrzejowa?

— Chyba dobrze, choć sporo kłopotu sprawi nam wywóz śniegu poza granice miasta. Trzeba bowiem do tej akcji zaangażować dużo sprzętu i ludzi. Powoli tę akcję nasilamy, by na poboczach ulic nie uzbierało się zbyt dużo śniegu. Liczymy tu także na pomoc zakładów pracy, samo RPGK nie poradzi sobie bowiem z taką ilością śniegu do wywiezienia.

— Zima, to nie tylko kłopoty ze śniegiem, to także awarie urządzeń grzewczych, brak opału itp...

— Opału, przynajmniej w kotłowniach, nam nie brakowało. Niektórzy jednak mieszkańcy budynków narzekali na zbyt niskie temperatury w mieszkaniach. Skontrolowaliśmy pracę w kotłowniach i okazało się, że niektórzy palacze bagatelizowali swoje obowiązki, nie utrzymując odpowiedniej temperatury. Nasza interwencja poskutkowała. Dotyczyło to zwłaszcza rejonu ulic Okrzei, 14 Stycznia oraz Pstrowskiego...

Zima dopiero właściwie się zaczęła, mobilizacja w walce z jej skutkami potrzebna będzie więc na co dzień.

J. KOSOWSKI

Milczenie sprawy nie załatwi

Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” w Jędrzejowie wpadł na bardzo prosty pomysł, który warto rozpropagować w dobie kłopotów z zimą(?) W budynku nr 7 na osiedlu Reymonta w Jędrzejowie, na początku listopada 1978 r. przestał grzać grzejnik c.o. na klatce schodowej na parterze. Na

Piszą do nas

kilka interwencji nikt nie reagował, dopiero kiedy na początku grudnia 1978 r. mrozy spowodowały pęknięcie „żeberka”, kazano zdjąć cały kaloryfer i do chwili obecnej go nie zainstalowano. Nie ma kaloryfera i nie będzie ogrzewania klatki schodowej do końca zimy. Interwencje o zainstalowanie kaloryfera nie pomagają mimo dodatkowego argumentu, że końcówka od grzejnika długości około 1 metra, służy dzieciom za huśtawkę, a gdy pęknie nie będzie ciepła także w mieszkaniach.

MIESZKAŃCY BL. NR 7
w Osiedlu Reymonta w Jędrzejowie

Stowo Ludu
6.11.1979.

Wprawdzie dwa tygodnie temu pisałem o fatalnym stanie nawierzchni dróg i ulic, ale dzisiaj muszę raz jeszcze wrócić do tematu. To prawda, że tegoroczna zima zrujnowała nam drogi, ale czy tylko zima?

Kilka obrazków: zawalone śniegiem rowy i pobocza drogi na Końskie. Tuż za Niewachłowem budowa wiaduktu — woda rwie środkiem jezdni, nie ma nikogo, kto z pomocą łopaty zrobiłby dla niej ujście. Zapieni tu robotnicy woła się kąpać w błocie, chodzić po kostki w lodowatej wodzie, ale palcem nie ruszą żeby było inaczej.

Podobna sytuacja we wsiach leżących przy Pętli Świętokrzyskiej: w rowach przydrożnych śnieg sięgający powyżej jezdni. Z jednej strony droga płynie woda, z drugiej, w zagrodach wiejskich — jeziora. Ale żeby ktoś te strumienie górskie spróbował skierować gdzie indziej, nie widać. Bardzo staliśmy się wygodni, wolimy czekać na wojenską amfibie czy co?

Jednak to co się dzieje w Jędrzejowie, na objeździe w kierunku Katowic, przechodzi wszelkie wyobrażenia. Pisałem już kiedyś o tym, chyba jesienią ub. roku. Odpo-

garnia mnie rozpacz. Istniejący tam objazd był zawsze fatalny, ale tegoroczna zima uczyniła go wręcz nieprzejezdnym.

Autor opisuje dalej swe peregrynacje jakichś doświadczyl w Jędrzejowie, pisze także o „jeziorku”, w którym utopił się jakiś „maluch”. Nie chodzi jednak o literackość opisu, lecz o fakt dopuszczenia przez władze miasta do tak krytycznej sytuacji. Latem ub. roku objazd był nieprzejezdny, jesienią też nie, zimą było raczej niezłe — dobrotliwy śnieg załatał dziury — ale wiosna obnażyła te wszystkie wielomiesięczne zaniebdania w sposób bezlitosny.

Rozumiem, że rolnicy czekają na wojskowe amfibie, budowniczowie wiaduktu w Niewachłowiu na polecenia dykcji, ale na co czeka naczelnik Jędrzejowa, piastujący przecież samodzielne stanowisko?

WIESŁAW
BARAŃSKI



wiedzi od pana naczelnika nie uzyskałem, ale jakoś to przeżyłem. Co tam odpowiedź, najważniejsze żeby nawierzchnię na objeździe naprawić. Ale nie naprawili. Pisze o tym pan Wojciech Haberkowski z Kielc: „Korzystam często z drogi nr 234 i zawsze gdy pomyślę o przejeździe przez Jędrzejów

Stowo Ludu
24-25.11.1979

● Wytwórnia Pasz
Treściwych w Miechowie
● Oczyszczalnia ścieków
w Jędrzejowie

Co nowego w gminach?

Szybko rozwijają się miasta i miasteczka woj. kieleckiego. Powstają nowe zakłady pracy, osiedla mieszkaniowe, przybywa żłobków, przedszkoli, przychodni zdrowia itp. Również w tym roku gminy wzbogacają się o nowe inwestycje. Oddajmy głos naczelnikom.

MIECHÓW

— Najważniejszą obecnie wznoszoną inwestycją jest szpital — mówi naczelnik Wiesław Pajda. — Trzeba przyznać, że w ostatnim czasie roboty znacznie posunęły się naprzód. W tej chwili trwają prace wykończeniowe wewnątrz budynku, kładzie się tynki, glazurę itp. Jeżeli budowlani utrzymają tak dobre tempo, termin oddania szpitala do użytku zostanie dotrzymany (1980 r.)

— W listopadzie br. nastąpi rozruch Wytwórni Pasz Treściwych o zdolności produkcyjnej 30 tys. ton mieszanek rocznie. Wystarczy to na zaopatrzenie w mieszanki całej południowej części woj. kieleckiego. Warto dodać, że jest to najnowocześniejsza wytwórnia w województwie.

JĘDRZEJÓW

— Możemy pochwalić się dobrą realizacją planu w budownictwie mieszkaniowym — mówi naczelnik Kazimierz Rogowski. — W ciągu trzech kwartałów br. w mieście oddaliśmy 140 mieszkań na planowanych 108. W listopadzie w nowych izbach zamieszka dalszych 35 rodzin. W tym miesiącu nastąpi też rozruch nowoczesnej oczyszczalni ścieków. Muszę stwierdzić, że jej główny wykonawca — Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich spisało się na piątkę. Nie zapominamy też o budowie i modernizacji dróg w naszej gminie. M.in. w tym roku zmodernizowaliśmy drogi w Przysławiu, Ciernie, Kamieńcu, Lysakowie — łącznie 8 km. Nowe drogi wybudowano w Brynicy Suche, Małym Przysławiu, Piaskach. Mieszkańców osiedla Zachód w Jędrzejowie ucieszy na pewno informacja, że w najbliższych dniach przystępujemy do budowy pawilonu handlowo-usługowego.

List do „Słowa”

Wadliwie zainstalowane kaloryfery

„Od marca 1977 r. jestem mieszkańcem osiedla Zachód w Jędrzejowie, a ściślej IV klatki w bloku nr 5. Otóż zbliża się kolejna zima, a my nie możemy się doczekać naprawy wadliwie zainstalowanego c.o. Nie trzeba być hydraulikiem, aby stwierdzić, że do chwili przeróbki c.o. — ciepła w naszych mieszkaniach nie będzie. Mimo licznych interwencji w Jędrzejowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej — nie wiemy kiedy poprawa nastąpi. W tej sytuacji zmuszeni jesteśmy dogrzewać mieszkania piecykami elektrycznymi, co w okresie szczytu jesienno-zimowego nie powinno mieć miejsca”.

NAZWISKO I ADRES
ZNANE REDAKCJI

Stowo Ludu
22.11.1979

Stowo Ludu
5.11.1979

Zakupy

TOWARU nie wysiedzisz. Nie ma co czekać na dobrodziejstwo, które spłynie — zgodnie z rozdzielnikiem — do magazynu, a później już nic, tylko sprzedawać.

Tak dobrze nie jest. Każdy doświadczony zaopatrzeniowiec wie, że dzisiaj, ze względu na wielką chłonność rynku, trzeba nie lada obrotowości, żeby dobre wyroby „wyrwać” od producenta.

Jak się to robi? Dyrektor jędrzejowskiej filii Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, **Gustaw Pietrzyk** ma pięciu pracowników w dziale zaopatrzenia. Ale żadnego z nich nie uświadczysz w biurze. Wpadają raz w tygodniu, prosto z kabiny ciężarówki, bo właśnie przywieźli „deficyty”: bawełniane kaftaniki i śpioszki dla niemowlaków, męskie garnitury z Bytomia, sukienki z „Dany”, golfy z „Hanki”. I to wszystko jest, czeka na klienta, kto nie wierzy — niech się wybierze na zakupy do Jędrzejowa.

Liczy się każdy kontakt z producentem. Dyrektor Pietrzyk otworzył sobie drzwi w bran-

ży dziewiarskiej. Do renomowanej „Siry” i „Opolanki”. Zawiera również tzw. porozumienia z zakładami. To wprowadzie nie umowy, niby do niczego nie zobowiązują, ale stwarzają możliwość do dyskusji o dostawach towarów poszukiwanych.

Trzeba też działać energicznie, wykorzystując to, co pod ręką. Więc dyrektor Pietrzyk wykorzystuje jędrzejowską Spółdzielnię Inwalidów, która — gdy trzeba — szyje w trybie awaryjnym, z tkanin zgromadzonych w magazynach WPHW, tanią, bardzo efektowną

„po drodze”

i potrzebną bielizną pościelową. Nie luksusowe „komplety” za około tysiąc złotych, ale zwyczajne, lecz ładne, dostępne dla przeciętnego nabywcy.

Dyrektor Gustaw Pietrzyk powiada: — Nie ukrywam, że o towar staczamy bitwy. Tak jest. I dlatego nie mamy pustki w magazynach, dlatego można u nas robić zakupy „po drodze” — z Warszawy do Krakowa.

(czak)

STOWO Lucha
18. I 1979.

Pod wspólnym dachem, lecz osobno?

W MATERIALE „GOSPODARSKA WIZYTA” zwróciliśmy niedawno uwagę na niedostateczne zaopatrzenie mieszkańców Jędrzejowa w pieczywo z własnej, niedawno przekazanej do eksploatacji piekarni. W odpowiedzi zarząd jędrzejowskiej GS poinformował, że w 1978 r. załoga piekarni z nadwyżką wykonała zadania planowe. Świeżego i smacznego chleba nie brakuje.

„Jeśli chodzi o pieczywo pszenne drobne — czytamy w liście — to nie utrzymujemy jego ciągłej sprzedaży. Wynika to z niepełnej obsady pracowników w piekarni. Pieczywo drobne jest znacznie bardziej pracochłonne... Spółdzielnia robiła wiele dla pozyskania kwalifikowanych kadr, jednak brak piekarzy na naszym terenie nie pozwolił na poprawę sytuacji. Także Wydział Zatrudnienia Urzędu Miasta i Gminy niewiele może nam pomóc... Spółdzielnia w tym roku wyszukała dwóch piekarzy, których zatrudniamy od marca oraz trzech pracowników niewykwalifikowanych, których będziemy przyuczać do zawodu. Pozwoli to nam na zwiększenie produkcji, w tym i pieczywa drobnego, a co za tym idzie na poprawę zaopatrzenia rynku”.

Zmusza do refleksji fakt, że o skompletowaniu załogi nie pomyślano dużo wcześniej, zanim piekarnia w ogóle ruszyła. W Jędrzejowie jest Zespół Szkół Mechanicznych, gdzie szkoli się młode kadry w wielu kierunkach. Można było nauczyć zawodu również kilku piekarzy, bez żadnych — dyrekcja placówki z pewnością to potwierdzi — większych kłopotów. Szkoda, że zarząd GS nie wystąpił wcześniej z taką propozycją. Teraz trzeba nadganiać stracony czas.

STOWO Lucha
18. III 1979.

Można stracić apetyt

JĘDRZEJÓW. Schludny wygląd sal konsumpcyjnych nie pozostaje bez wpływu na nasz apetyt przy spożywaniu posiłku. Czy estetyka w zakładach zbiorowego żywienia nie budzi zastrzeżeń? Oto wyniki reporterskiego zwiadu po jędrzejowskich barach i restauracjach.

BAR „SWOJSKI”. Kontrolę rozpoczynamy od kuchni. Garnki stoją na podłodze zamiast na regałach. Talerze przygotowane do wydawania posiłków

— brudne. Na ścianach pajęczyny. — Dzisiaj wyjątkowo jest trochę bałaganu, ale zaraz

cyjną. Ludzie spożywają posiłki przy brudnych, zalanych zupą stołach.

BAR „SMAKOSZ”. I tu potrzebna jest dobra miotła i mokra szmata. Wszędzie bałagan. W zlewie brudne naczynia ra-

czepki na głowie. Talerze umyte niedokładnie. Na naszą interwencję trafiają jeszcze raz pod bieżącą wodę. Kucharki natychmiast zabierają się do sprzątania...

Czyściej jest w restauracji „TECZOWEJ”. Personel w świeżutkich fartuszkach dba o porządek we wszystkich pomieszczeniach. Zastrzeżenia budzi czystość łyżek i talerzy.

Tak więc reporterska wędrowniczka przekonała nas, że w barach w Jędrzejowie na bakier jest z higieną i czystością. Częściej powinni zaglądać tu inspektorzy San.-Epid.

(Ani)

Z higieną na bakier

będzie generalne sprzątanie — tłumaczy kierowniczka lokalu. Zaglądamy na salę konsump-

zem z... marchwią i ogórkami. Pracownicy w brudnych fartuchach, nie wszystkie mają

Stowo Ludy
19. IX 1974.



Jesienne zakupy

Dom Towarowy w Jędrzejowie odwiedza wielu klientów — nie tylko miejscowych — szukających okryć zimowych. Kierowniczka stoiska z konfekcją — Edwarda Marzec ma jednak sporo kłopotu. Utarła się bowiem opinia o dobrym zaopatrzeniu tej placówki, a tymczasem wytwórcy przysyłają towar w niewielkim wyborze i nietypowych rozmiarach.

Fot. Al. Piekarski

Stowo Ludy
25. X 1974.

Kontrola w PKS

PRZEPROWADZONA w maju br. kontrola funkcjonowania komunikacji autobusowej PKS na terenie woj. kieleckiego wykazała nieprawidłowości, zwłaszcza w regularności kursowania autobusów, w wyposażeniu taboru, i stanie technicznym pojazdów, a także w obsłudze podróżnych. Stwierdzono, że wiele pojazdów zamiast w bazach, garażowało w miejscu zamieszkania kierowców. Wykryto błędy w kartach drogowych. W wyniku tej kontroli Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego skierował do dyrekcji Przedsiębiorstwa PKS odpowiednie zalecenia zmierzające do wyeliminowania stwierdzonych mankamentów.

W lipcu br. dyrektor Przedsiębiorstwa PKS w Kielcach, poinformował Wydział Komunikacji, że w stosunku do winnych wyciągnięto odpowiednie wnioski i posypały się kary, zaś wszystkie oddziały PKS opracowały harmonogramy dotyczące poprawy istniejącej sytuacji.

Niestety, ponowna kontrola (we wrześniu br.) wykazała, że nie wszystkie oddziały PKS potraktowały sprawę poważnie. Szczególnie źle się dzieje w jędrzejowskim oddziale. Inspektorzy Wydziału Komunikacji UW interesowali się głównie punktualnością kursowania autobusów, badaniem technicznym taboru prowadzonym przez stacje diagnostyczne, zabezpieczeniem i działalnością służb dyspozytorskich.

W dniu kontroli do godz. 7 nie odjechało zgodnie z rozkładem jazdy aż sześć autobusów, 14 samochodów wyruszyło na trasy z opóźnieniem wynoszącym od 10 do 85 minut. Siedem pojazdów odjechało nie ze swoich stanowisk.

Stacja diagnostyczna (?)

Stanowisko diagnostyczne mieści się w ogólnej hali warsztatowej. Nie ma tu jednak odpowiedniego urządzenia do badania geometrii przedniego zawieszenia autobusów. Przyrząd do ustawiania świateł służy jako skrzynka na szmaty. Stacja nie posiada urządzenia rolkowego do badania układów hamulcowych samochodów dostawczych i osobowych. Diagnosta nie ma rozeznania dla ilu pojazdów minął już termin ważności ich badania. Zdarzają się więc przypadki, że w eksploatacji znajdują się samochody niesprawne technicznie, bez żadnego dowodu rejestracyjnego. Np. „autosan” nr rej. KIH 028-Y wszedł do eksploatacji 24 lutego 1978 r., więc 24 lutego br. minął termin ważności dowodu rejestracyjnego. Mimo to samochód był nadal eksploatowany, o czym kierownictwo jędrzejowskiego Oddziału PKS nie wiedziało. Właśnie w tym okresie kierowca tego pojazdu spowodował wypadek drogowy, w wyniku którego poniósł śmierć 5-letni chłopiec.

Brak dyscypliny

W nocy z 19 na 20 września br. w bazie garażowało 30 samochodów ciężarowych, choć na dzień następny przygotowano dyspozycje dla 55. W godzinach rannych nie można było ustalić, gdzie znajdują się brakujące pojazdy. Wprawdzie dozorca tej bazy prowadzi rejestr wyjeżdżających i powracających z drogi samochodów, ale niewiele można się z niego dowiedzieć. Spore zastrzeżenia budzi praca kontroli technicznej, na co zgromadzono liczne dowody.

Transport towarowy Oddziału PKS w Jędrzejowie rozpoczyna pracę o godz. 7. W dniu kontroli do godz. 9 nie wyjechało do pracy 33 kierowców. Wystarczy przeliczyć te zmarnowane godziny, aby mieć obraz dość znacznych strat. Okazało się, że wielu kierowców garażowało w miejscu swego zamieszkania.

TADEUSZ SZMIDT

STOWO Lupa
6.51 1979

Leczą się i pracują...

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW W JĘDRZEJOWIE mieści się w obiektach niedawno przekazanych do użytku, toteż warunki pracy, wyposażenie w maszyny, ochrona zdrowia inwalidów (którzy stanowią 77 proc. zatrudnionych) stoją tu na wysokim poziomie.

— Spółdzielnia zatrudnia 400 osób, w tym 150 w systemie nakładczy — mówi zastępca prezesa do spraw technicznych, Ryszard Uramowski. — Zajmu-

ją się one produkcją wyrobów dziewiarskich, m.in. spodenek, golfów i bluzeczek dla dzieci. Handel bierze od nas każdą ilość tych poszukiwanych na rynku towarów. Wykonujemy je głównie z anilany standardowej i puszystej, bawełny, bistoru i elastylu. W roku bieżącym chcemy przekazać na rynek około 70 wzorów wyrobów dziewiarskich. Niezależnie od tego uszyjemy 300 tys. par rękawic roboczych, wykonujemy także wkłady do

rękawic gumowych. Wartość wszystkich wyrobów wyniesie 80 mln złotych.

Warto podkreślić, że w najbliższym czasie spółdzielnia uruchomi nowe zakłady — w Miechowie, Pińczowie i Działoszycach, w których znajdzie zatrudnienie ponad 100 osób w większości inwalidzi.

Niepełna sprawność manualna większości pracowników zobowiązuje zarząd do otoczenia załogi pełną opieką zdrowotną. Sprawy te znajdują się w centrum uwagi kierownictwa spółdzielni. Inwalidzi mają do dyspozycji gabinety lekarskie, kinetyterapii i fizykoterapii z wykwalifikowanym personelem, korzystają z fachowych porad, gimnastyki itp. podczas godzin pracy (gabinety czynne są także po południu).

— Nie zdarzyło się, aby potrzebujący nie skorzystali z sanatorium czy wczasów — informuje prezes Uramowski. — Świadczenia te zapewniamy w 100 procentach. Trzeba też podkreślić, że każdego roku przyjmujemy do pracy w naszej spółdzielni sporą grupę inwalidów. Jeśli są kłopoty z dojazdem do zakładu wyposażamy pracownika w maszynę, półfabrykaty i zatrudniamy go w tzw. chałupnictwie. Dysponujemy specjalną służbą, która wyszukuje po wsiach ludzi ułomnych i niešťczęśliwych. Praca przywraca im chęć do życia. W tym roku zatrudnimy około 40 nowych pracowników.

(Kos)

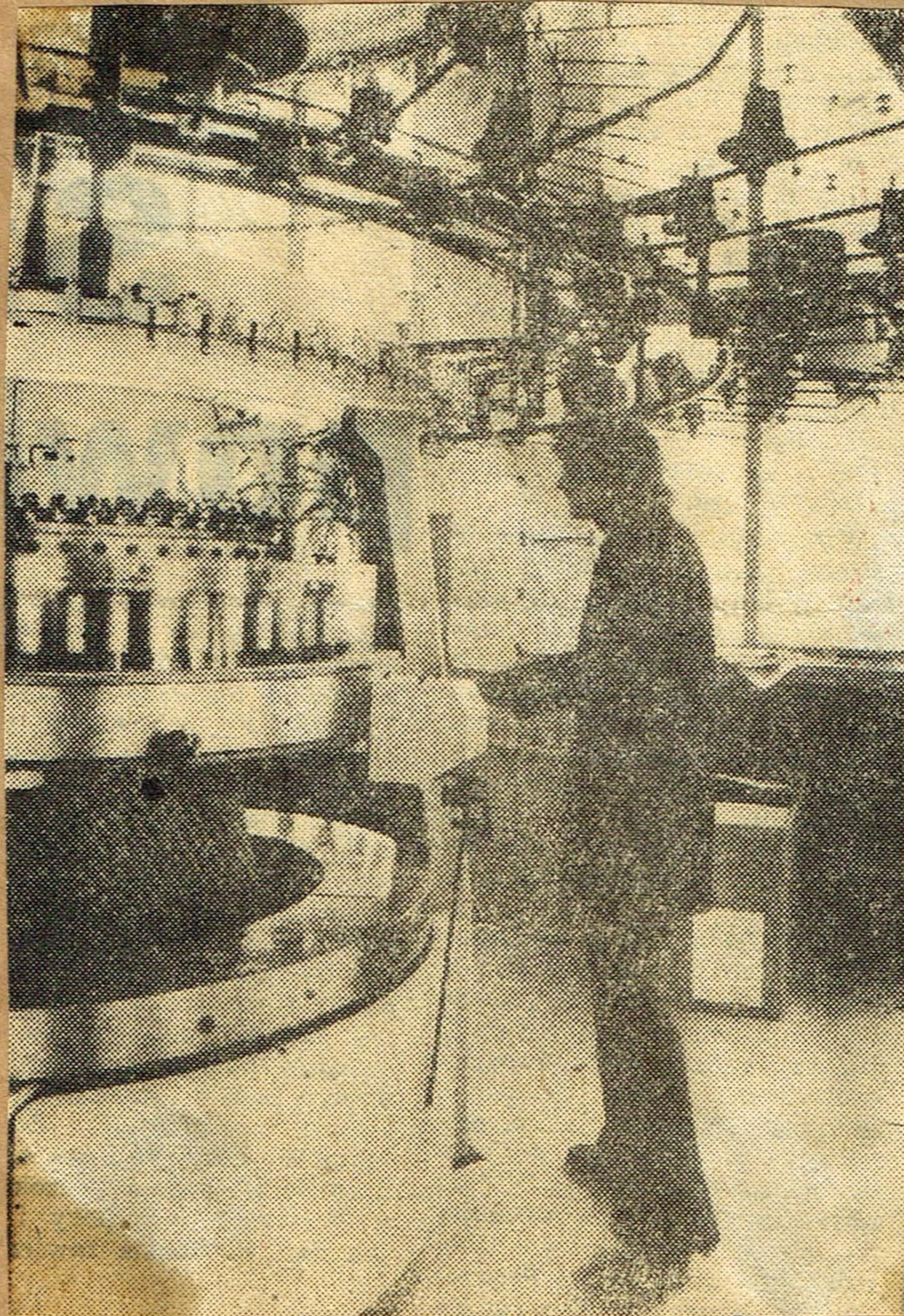


Na zdjęciu: szwalnia wyrobów dziewiarskich w Spółdzielni Inwalidów w Jędrzejowie, przy maszynie — Lucyna Łaksa.

Fot. Al. Piekarski

STOWO Ludu 6.III.79

STOWO Ludu 6.III.1979.



W jędrzejowskiej Spółdzielni Inwalidów

Ładnych ubrań dla dzieci w sklepach nigdy nie za wiele. Szczególnie poszukiwane są te w atrakcyjnych, jasnych kolorach. Wiedzą o tym w Spółdzielni Inwalidów w Jędrzejowie, gdzie produkowana odzież cieszy się uznaniem klientów.

Na zdjęciu: Wojciech Galiński przy interlocku służącym do wykonywania dzianin.

Fot. Al. Piekarski

STOWO Ludu 31.V.1979.

EFEKTYWNOŚĆ— co to dla was znaczy?

— Trzeba starać się zaspokajać gusty naszych klientów, bo przecież dla nich „Rekord” specjalizuje się w produkcji bielelizny — stwierdza mój rozmówca, inż. ZBIGNIEW MOKWA, zastępca dyrektora do spraw produkcji w tym zakładzie — ale należy to robić pamiętając o należytych wykorzystaniu maszyn, surowców i kwalifikacji załogi, o kosztach.

Problem obecności naszego zakładu na rynku pojawił się w roku 1978, kiedy to klientki skierowały swe upodobania ku dzianinom przewiewnym, higroskopijnym.

„Rekord”

ma swój wzór

W „Rekordzie” padło zasadnicze pytanie: co robić, by sprostać zmienionym gustom? Na szczęście w branży pojawił się nowy materiał bielelizniany — elanobawełna.

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

EFEKTYWNOŚĆ— co to dla was znaczy?

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Szybko wprowadziliśmy technologię barwienia i konfekcjonowania tej dzianiny. Było trochę kłopotu, gdyż mieszanka tworzywa sztucznego z naturalnym inaczej zachowuje się na maszynie szwalniczej, dobraliśmy jednak odpowiedni rodzaj nici i igieł. Wyroby z elanobawełny nie leżały na sklepowych półkach.

— Jak dużo będzie w tym roku takich wyrobów?

— Co najmniej milion piżam, koszul nocnych, fig i koszulek.

— Z zainteresowaniem obejrzałam we wzorcowni kolekcję prezentowaną na ostatniej giełdzie w Poznaniu. Dużo nowości, nie tylko w fasonach, ale dzianinach i drukach.

— Doskonalimy technologię, modyfikujemy podstawowe surowce, w tym także stylon, by stał się przyjemny w noszeniu. Mamy już takie jego odmiany, jak satyna, nistil cienki i gruby. Ten ostatni okazał się jednak zbyt szorstki

i dlatego na podomki przygotowaliśmy kolejną odmianę dzianiny z elastilu ze splotem nistilowym. Jest miękka, elastyczna, a o to przecież chodzi. Warto dodać, że Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy przy Zakładach Włókien Sztucznych i Syntetycznych „Chemitex” w Gorzowie prowadzi badania nad dzianiną jeszcze bardziej miękką. Czekamy także na tzw. elanopolinosic, który COBR podaje jeszcze badaniom. Mimo że i ta dzianina w całości powstaje z włókna syntetycznego, posiada właściwości higroskopijne, funkcjonalnie zbliżona jest do bawełny. Pracujemy nad sposobem wytwarzania jej u siebie.

Projektowanie druków, kolorów, fasonów, a także szycie bielelizny z elanopolinosicu też będzie dla nas swego rodzaju nowością. Stoimy przed rozwiązaniem kolejnych problemów technologicznych. Wprowadzamy m.in. w szwalnię oprządkowanie pozwalające łączyć kilka czynności w jedną, specjalizując się zespoły szwalnicze. W farbiarni przy-

stosowaliśmy drugi stabilizator do wykonywania dodatkowych operacji technologicznych. Niestety, nie nadąża dziewiarnia. Musimy więc kupować znaczne ilości dzianiny od innych producentów. Jesteśmy uzależnieni od kooperacji.

Dziwiarnia musi mieć nowoczesne maszyny, bez nich nie zwiększymy ilości i jakości wyrobów. Zaczęliśmy więc szukać maszyn uniwersalnych, które przerobią każde włókno — syntetyczne, sztuczne i naturalne. Znaleźliśmy takie w firmie „Textima” w NRD. Zjednoczenie Przemysłu Dziergiarskiego przychyliło się do naszych propozycji. Żywimy nadzieję, że zakup zostanie zrealizowany. Wtedy powstanie możliwość znacznie szybszego przestawiania produkcji z jednego asortymentu na drugi.

Być uniwersalnym w sytuacji wahań w modzie, nie dopuścić do przestojów maszyn, nie powiększać kosztów — oto nasz wzór na efektywność.

Rozmawiała

ALFREDA MRÓZ

STOWU Ludu
22.V.1979.

Ponad 2 mln zł na fundusz socjalny

W ROKU BIEŻĄCYM Zakłady Dziewiarskie „Rekord” w Jędrzejowie mają wykonać 10,3 mln sztuk różnego rodzaju bielizny wartości 1.055 mln złotych. Podczas, gdy kierownictwo zakładów przygotowuje program realizacji tych ambitnych zamierzeń, służba socjalna „Rekordu” rozdysponowała już tegoroczny fundusz na cele socjalne, który wynosi 2,1 mln złotych.

przeznacza na organizację zimowisk, kolonii letnich i obozów dla dzieci.

W jędrzejowskim „Rekordzie” myślą nie tylko o produkcji

Na cele sportowe oraz kulturalno-oświatowe wyda się w tym roku 400 tys. zł. Planuje się liczne wycieczki, zawody

sportowe, imprezy rozrywkowe w Domu Kultury. Znaczne sumy przewidziano ponadto na imprezy okolicznościowe (np. Dzień Kobiet), zapomogi oraz pożyczki dla młodych małżeństw.

Niezależnie od funduszu socjalnego, ZPD „Rekord” przewidziały 900 tys. złotych na różnego rodzaju pomoc w uzyskaniu mieszkania, bądź poprawienie aktualnych warunków mieszkaniowych. Będą to więc pożyczki na wkłady mieszkaniowe w spółdzielni, na budownictwo indywidualne i remonty.

(Kos.)

Po poznańskiej giełdzie

Kieleccy i radomscy producenci wrócili już z poznańskiej giełdy. Jak oferta ich zakładów została przyjęta przez handel? Mówią na ten temat:

FRANCISZEK BAJER — ZPD „Rekord” w Jędrzejowie.

— Z bielizny wystawionej na giełdzie największym powodzeniem cieszyły się figi i

koszule nocne z dzianin bawełnopodobnych. Całą proponowaną przez nas ilość handlu wziął od ręki. Zapotrze-

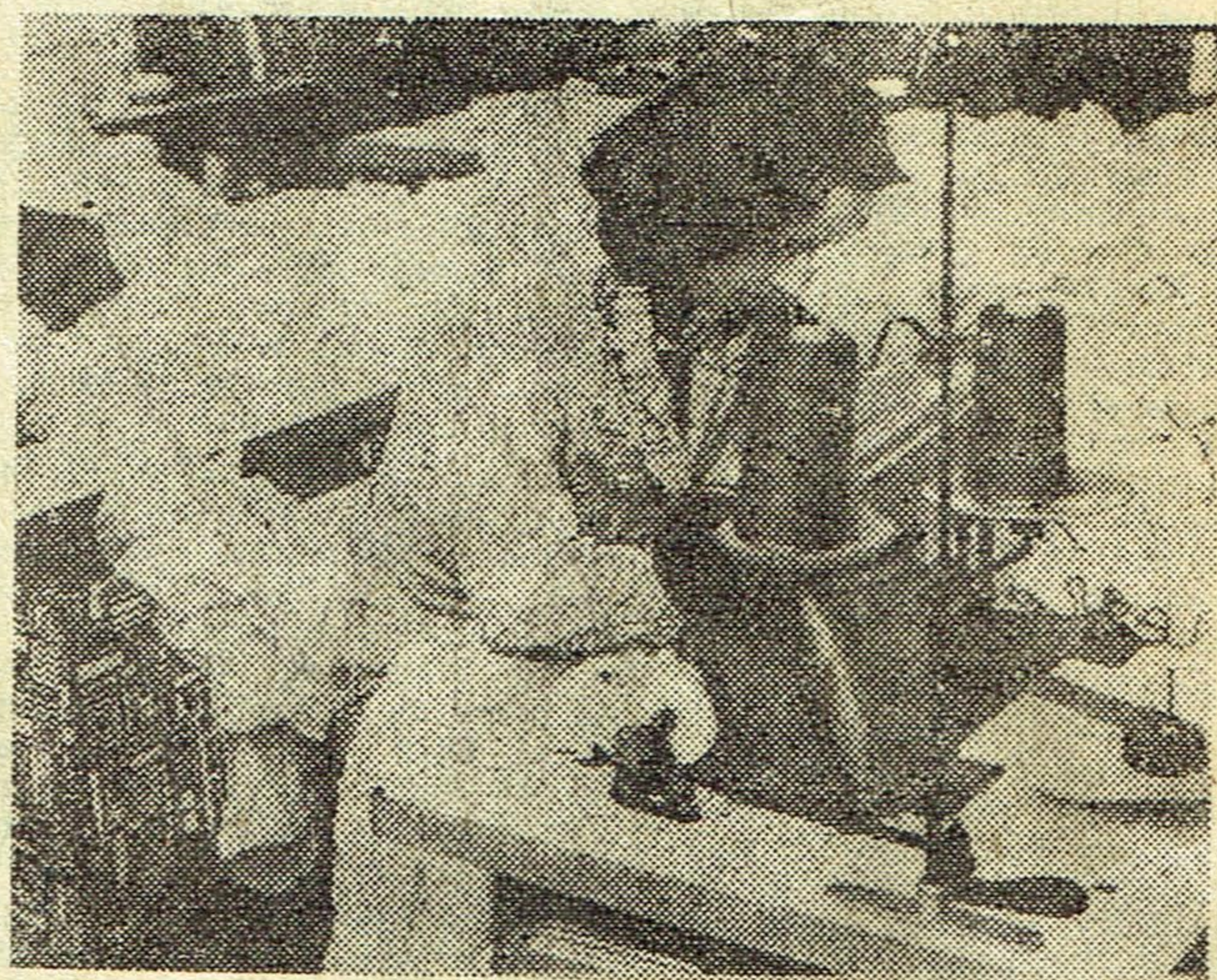
DOKONCZENIE NA STR. 2

Nie ma na co czekać!

Jakość — ogniwo do wzmocnienia

Z a pół roku wejdzie w życie ustawa o jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych. Trzeba zrobić wszystko, aby nie pozostała ona tylko na papierku. Leży to w interesie każdego z nas. Ma ona bowiem chronić klienta przed zakupem buble, zamawiającego usługi — przed partactwem, otrzymującego mieszkanie — przed usterkami. Ustawa ta umożliwi również stosowanie sankcji za złą robotę zarówno wobec zakładów jak i indywidualnych pracowników. Zanim więc zacznie ona obowiązywać warto się do tego przygotować. Nie bez powodu konferencje samorządów robotniczych obradowały na temat — które ogniwa w procesie produkcji są najsłabsze, pogarszają jakość i zastanawiały się nad możliwościami poprawy. Również w zakładach województw kieleckiego i radomskiego sprawa jakości była jednym z głównych punktów obrad:

DOKONCZENIE NA STR. 8



Każda pracownica szwalni w jędrzejowskim „Rekordzie” zobowiązała się do zmniejszenia ilości braków.

Fot. A. Pęczalski

Załoga — Plan — Produkcja

Znak „Q” dla „Rekordu”

S ześć lat niezmordowanych starań i wreszcie sukces: JĘDRZEJOWSKI „REKORD” ZDOBYŁ PIERWSZY DLA PRZEMYSŁU WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO MIĘDZYNARODOWY ZNAK JAKOŚCI „Q”, przyznany przez Centralne Biuro Wzornictwa przy Centralnym Laboratorium Dziewiarstwa.

„Laureatka” jest damska koszula nocna według pomysłu jędrzejowskich projektantek, uszyta z własnej dzianiny stylonowej, zwanej satynowaną. Recepta na sukces: prostota i elegancja fasonu, nienaganne wykonanie, światowy poziom, którego strzegą precyzyjnie ustalone normy i parametry.

W tym roku trafi do sklepów 11.600 koszul „laureatek”. A że dobre niekoniecznie musi być drogie świadczy fakt, że ich cenę ustalono na 190 złotych.

(czak)

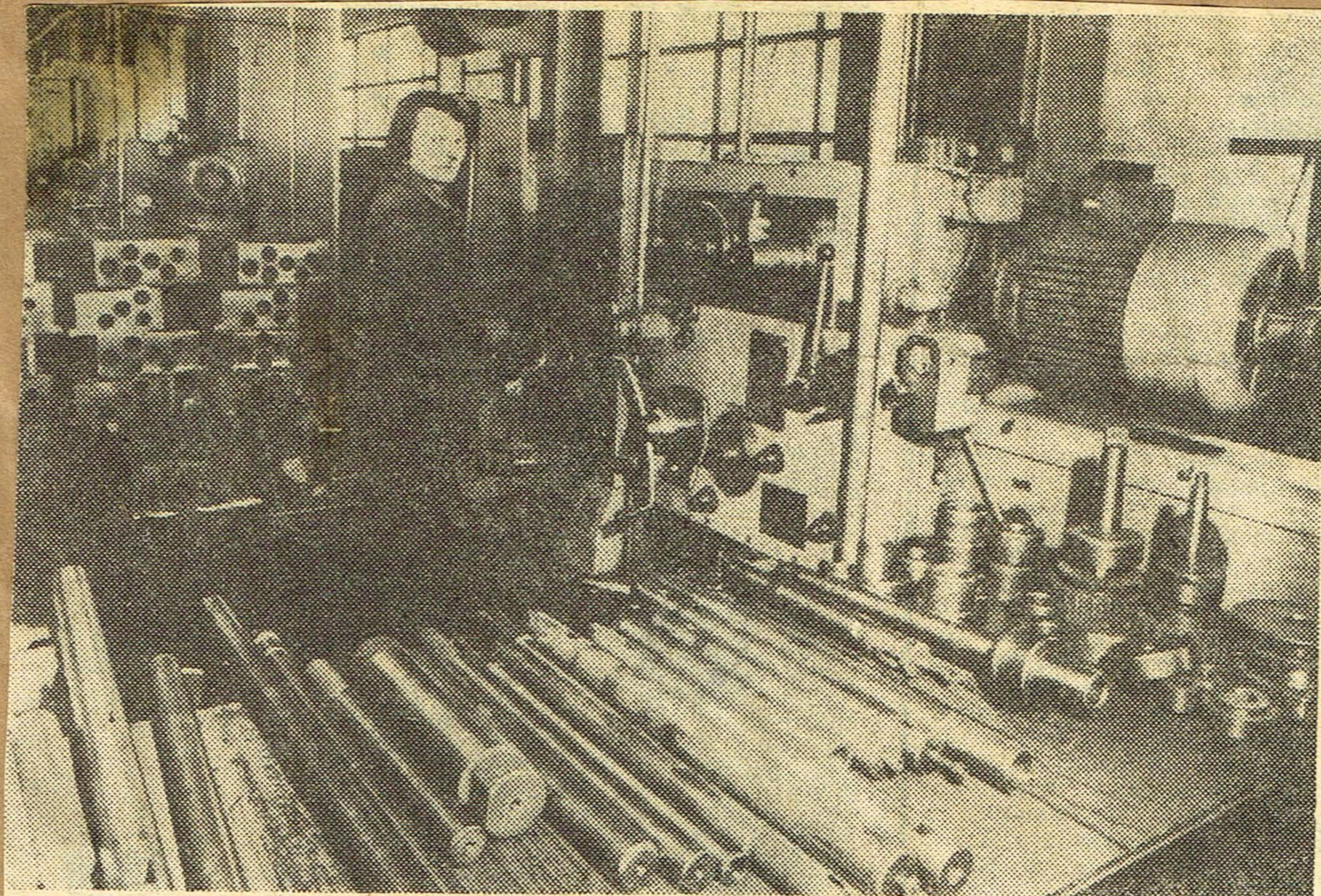
Janików

czeka na chłodnię

Z akład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Janikowie znalazł się w lutym w sytuacji szczególnie trudnej. Brak tzw. wagonów-lodówek niezbędnych do wywozu mrożonek za granicę, uniemożliwił praktycznie wykonywanie codziennych zadań. Eksport stanowi bowiem 90 procent całej produkcji przetwórci.

Doszło do tego, że gotowych mrożonek owocowych i

DOKONCZENIE NA STR. 8



Filia Fabryki Obrabiarek Ciężkich „Ponar” w Zawierciu znajdująca się w Jędrzejowie specjalizuje się w produkcji zespołów do obrabiarek. Załoga zakładu robi wszystko, by zespoły urządzeń były jak najwyższej jakości.

Na zdjęciu: Kondrat Krzysztolik wytacza części podzespołów tokarek.

Fot. Al. Piekarski

Stow Ludu
13. III 1979



Jędrzejowska filia Fabryki Obrabiarek Ciężkich „Ponar” produkuje zespoły do urządzeń montowanych w Zawierciu. Zakład w Jędrzejowie muszą opuszczać wyroby najwyższej jakości, tym bardziej że znaczna część obrabiarek wysyłana jest na eksport.

Fot. Al. Piekarski

Stow Ludu 29. III 1979

Stow Ludu
29. III 1979